

Czuyność na bliskość Pana Jezusa



Dzisiaj rozpoczynamy nowy rok kościelny, liturgiczny, który każdemu z nas wyznacza jego osobistą drogę zbawienia z Chrystusem, we wspólnocie Kościoła. Czas, którego rytm wyznaczają cztery kolejne niedziele, to dobra sposobność do odnowienia życia i jeszcze mocniejszego związania go z Panem Bogiem. Czy będzie tak samo jak dotąd? A może będzie gorzej? W okresie Adwentu szczególnie donośnie brzmi wezwanie do czujności. Postawa czujności oznacza nową gotowość serca, jest znakiem świadomej odpowiedzi na różne zaskoczenia, które może kiedyś okazały się dla nas niszczące. Przeciwnieństwo czujności stanowi obraz snu, kiedy nie jesteśmy podatni na to, co do nas przychodzi. Brak czujności może też oznaczać obojętność, rezygnację, bierne poddanie się losowi. Że w moim życiu nic już nie może się zmienić. Czujność otwiera nas także na bezmiar Bożego Miłosierdzia, sprzyja odrzuceniu grzechów, które nas gnębią i upokarzają, do których jesteśmy przywiązani. Adwent jest przecież czasem oczekiwania na zbawienie. Nasze zbawienie nigdy nie jest „gdzieś tam”, w jakimś nieokreślonym „daleko”, ale zawsze jest „tu”, najbliżej, jak tylko to można sobie wyobrazić, w osobie żywego Pana Jezusa, obecnego w modlitwie i w sakramentach świętych, zwłaszcza w Eucharystii i w sakramencie pokuty. W Jego Najświętszym Sercu zarzucamy kotwicę naszej nadziei, tu

również znajduje swój początek nasza czujność, jako nowy początek własnej drogi do Boga, z Chrystusem. O Jezu, który wciąż do nas przychodzisz, daj nam w tych dniach odczuć Twoją bliskość. **[prob.]**